№ 55. Kraków 9 Marca Wtorek. Rok 1858.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następuj ce po

…czny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca,

Przedpłata na Dziennik „Czas“

…rakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zlr. 21	rocznie	zlr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
…ocznie	zlr. 31	rocznie	zlr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

…się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszeni… …omienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biόra Expedycyi „Czasu“.

Listy rekl macyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 8 marca.

Sytuacya ogólna europejska nie zmieniła się w niczém od ostatniego naszego tygodniowego sprawozdania. Zawsze główną uwagę zwraca na siebie nowe ministeryum angielskie. Hrabia Derby w programacie swoim — który *Times* nazwał historyą starożytną, tak dalece programat ten nieodstępował od znanych zasad torysowskich, — oświadczył: że gabinet potrzebować będzie pewnego czasu do rozpatrzenia się w kwestyach bieżących, aby oznaczyć jaki w nich weźmie kierunek. Sprawy te więc zawieszone być muszą.

Do dawniejszych dołącza się teraz jak wiadomo sprawa bilu przeciw spiskom uderzającym tak silnie w przymierze francusko-angielskie i sprawa słowiańska w Turcyi, która bardzo łatwo ważnością swoją inne na pozór ważniejsze w krótkim czasie górowaćby mogła. Gdy jednak w téj chwili nic stanowczego nie dałoby się powiedzieć w téj mierze, nie będziemy powtarzać różnych krążących domysłów, ustępując miejsca naszym korespondentom, z których stambulski, z powodu zwłaszcza śmierci Ahmeta-Feti paszy bardzo ciekawe podaje o Turcyi spostrzeżenia i uwagi.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 6 marca.

ꙍ Stanowisko i zamiary gabinetu tutejszego względem Turcyi w obec szerzących się ruchów między chrześcianami w Bośnii i Hercegowinie i w obec dotychczasowego w nich udziału księcia Czarnogóry, są ze strony dzienników zagranicznych a mianowicie *Norda*, przedmiotem zarzutów i oskarżeń, na które tutejsze dzienniki winny były dać odpowiedź. *Ost-Deutsche-Post*, któréj stosunki z ministeryum spraw zagranicznych, nie są tajemnicą dla nikogo, odpowiada w dzisiejszym numerze na te oskarżenia, w duchu zupełnie zgodnym z temi uwagami, które wam dawniéj o polityce gabinetu tutejszego w téj sprawie przesłałem. Utrzymanie całości i niepodległości Turcyi zaręczone traktatem paryskim, jest główną téj polityki podstawą. Austrya uznając w pełni prawowładztwo Porty nad swymi poddanymi rozmaitych prowincyj, pojmuje, że od niéj tylko saméj zależą środki rządzenia. Jeżeli Porta uważa za potrzebne posunięcie wojsk swych ku prowincyom wzburzonym dla przywrócenia spokojności, gabinet tutejszy oprzeć się temu postanowieniu nie ma prawa, równie jakby przeszkodzić nie mógł wprowadzeniu takowego w czyn. Powodowany wszakże z jednéj strony własnym sądem o wymagalnościach polityki ogólnéj i o następstwach które z podobnego kroku Porty mogłyby wyniknąć dla Europy, a dla Austryi przedewszystkiem, jako sąsiedniego państwa; z drugiéj zaś strony uczuciem sprawiedliwości w obec zobowiązań przyjętych przez Turcyę i potwierdzonych traktatem paryskim, gabinet tutejszy radził i radzi trzymać się drogi wskazanéj przez też same zobowiązania i takowe spełnić rychło i rzetelnie. Temu to wpływowi przypisać trzeba po największej może części wysłanie z Carogrodu komisarzy tureckich dla przekonania się naocznego o stanie rzeczy w prowincyach północnych. Gabinet tutejszy dołożył nadto swych starań, aby skargi deputacyi bośniackiej przesłanemi zostały przez księcia Kalimaki z przychylnem poleceniem do Carogrodu, upoważniając zarazem internuncyusza bar. Prokesch-d'Osten, aby je wsparł swemi przedstawieniami. Jednakże można stanowczo ręczyć, że rząd tutejszy nie tylko na ruch chrześcian w Bośnii i Hercegowinie w żaden podniecający sposób nie wpływa i żadnych dla siebie z nich widoków nie robi, lecz przeciwnie, do upamiętania się, rozwagi i spokojności zachęca. Co do Czarnogóry, téj stanowisko polityczne jest w oczach Austryi od dawna faktem, który lubo się nie opiera na żadnem uznanem przez Europę prawie, wszelako może trwać dopóty, dopóki albo Europa sądem swym go niezmieni, albo książe Daniło sam z niego nie wyjdzie. W pierwszem przypuszczeniu, głos Austryi byłby może prędzej przychylny, aniżeli przeciwny niepodległości tego zakątka. W drugim, Austrya poszłaby zapewne tą samą drogą, jaką obrała w r. 1852. Jako wtedy jéj wpływ zatrzymał wojsko Omera paszy, tak i teraz życzyłaby, żeby Turcya pozostała w oczekiwaniu. Lecz myśleć o zajęciu Czarnogóry przez swe własne wojska, Austrya nie ma ani powodu, ani chęci. Cała jéj działalność z téj strony ogranicza się na przekonaniu księcia Daniła o niebezpieczeństwach postępowania jakiego się tenże trzyma w téj chwili i o konieczności powrotu do obowiązków wynikających z natury faktu dotąd przyjętego, lecz nieustalonego w oczach prawa narodów. Bądźcie pewni, że takim duchem są natchnięte instrukcye i depesze przesłane bar. Prokesch d'Osten i że w tym duchu przemawia gabinet tutejszy w Paryżu, Londynie i Petersburgu.

Przemowa lorda Derby w parlamencie potwierdza ogólną nadzieję, że stosunki między Francyą i Anglią pozostaną ścisłemi i przyjaznemi. Hr. Walewski odpowie stosownie na depeszę przesłaną do Paryża. Bil o konspiracyach wróci na stół izby.

Wiadomości z prowincyj lombardzko-weneckich są zaspakajające. Wypadek zbrodniczy w Paryżu, uwięzienia które nastąpiły we Francyi i agitacya panująca w Piemoncie, niezrobiły w tych prowincyach żadnego spokojności publicznéj przeciwnego wrażenia. Bajką jest, jakoby gabinet tutejszy zaniósł w Paryżu zażalenie z powodu ogłoszenia listu Orsiniego do Cesarza Napoleona i jego obrony. Bajką jest również, jakoby rząd austryacki myślał o obostrzeniu pasportów.

Dzienniki tutejsze powitały p. Rogera tenora Opery paryskiej. P. Roger zjednał sobie niepospolite wzięcie w Niemczech, występując w Berlinie, Hamburgu, Wejmarze i innych stolicach. W Paryżu jest uwielbianym ciągle. Usłyszymy go po raz pierwszy w poniedziałek w „Hugonotach.“

Znakomity wiolonczelista i gitarzysta rodak nasz p. Szczepanowski, pozyskał tu w opinii znawców i amatorów niepospolitą sławę, którą zjednał był już sobie we wszystkich stolicach. Koncert jego był liczny: oklaski szczere i rzęsiste. Wyjeżdża jutro do Krakowa, chcąc się udać potem do Lwowa, a następnie do Warszawy i do Rosyi, gdzie znalazł przed laty serdeczne przyjęcie. Warszawianie otworzyli mu w tedy godnie tę tryumfalną drogę.

Poznań 3 marca.

Przed kilkunastu dniami, byliśmy zmuszeni stanowczo zaprzeczyć pewnéj cytacyi z pisma poznańskiego kończącéj jeden z listów paryskich pisma waszego. Korespondent paryski w Nrze 48 *Czasu*, wraca do téj sprawy, a najprzód zaprzeczeniu naszemu stwierdzenie daje, dając całkiem inną cytacyę; co do téj ostatniéj, wyjętą jest ona z pisma polemicznego przeciw artykułowi *Revue des deux Mondes* „Papiestwo i kwestya rzymska, z stanowiska petersburgskiego, przez dyplomatę rosyjskiego,“ pisma, zamieszczonego w piśmie poznańskiem w r. 1850. Chociaż cytacya nic zdrożnego mimo wyraźnéj intencyi korespondenta nie zawiera, wyrwana z śród całego toku pisma, całkiem inne ma znaczenie. Podobny sposób polemizowania, nie naszą rzeczą.

W numerze 47 *Czasu* list z Poznania twierdzi, że taksy nowo projektowanego Towarzystwa kredytowego wysoko wypadają, że opinia kraju jest za projektowanem Towarzystwem. Co do taks, korespondent sądzić musi z jakiego wyjątkowego przypadku; znanem jest bowiem, że właściciele niemieccy w Księstwie, właśnie dla niskości taks przeciw projektowi stanowczo występują. Co zaś do opinii kraju, przyznajemy, że mocno się oświadcza za otwarciem nowych źródeł kredytu, jednem słowem za braniem pieniędzy, ale nie mniéj stanowczo i ogólniéj potępia w całości i szczegółach projekt nowego Towarzystwa kredytowego, od którego, mimo że są niektóre ukończone, jak list ów donosi, sądząc z wielu oznak i rząd prawdopodobnie odstąpi, czego spodziewać się trzeba, ufając, że interes kraju przemoże w wyższych sferach nienawistne usposobienie sfer niższych, gdzie w innych celach aniżeli podniesienia bytu finansowego kraju, projekt ten ukutym został.

W Rawiczu w wielkiem więzieniu zaszedł wypadek ciekawy, który musi doprowadzić do konfliktu znacznego władzę duchowną z świecką. Dyrekcya więzienia, z oszczędności więźniów kupiła dla wszystkich więźniów polskich biblie polskie; na to przybywa do zakładu nowy, bardzo gorliwy kapelan, spostrzega to, a że prawdopodobnie biblie te były z tekstem protestanckim, bo takie u nas zwykle rozszerzają, a zresztą choćby tak nie było, nawet na mocy, że biblii nie wolno bez pozwolenia spowiednika czytać, odbiera rozdane egzemplarze i pali. Na to dyrekcya więzienia sprowadza na kapelana tego śledztwo, skutkiem którego zasuspendowanym zostaje, z zagrożeniem procesu o zniszczenie cudzéj własności. Ponieważ młody ten duchowny tylko ścisły obowiązek swój wypełnił, władza kościelna nieomylnie ująć się za nim musi i rzecz ta bez konfliktu obejść się nie może.

Koncerta pani Lind wielce zajęły publiczność naszą, oba bardzo były liczne i w najwyższy sposób zadowolniły; teraz cyrk pozostanie widowiskiem gromadzącem goszczących w Poznaniu.

Z politycznych wypadków świata, najwięcéj naturalnie zajmuje wszystkich rozwój stosunków włościańskich w Rosyi i świetne przykłady na tem polu dawnych prowincyj kraju naszego; działanie publiczne w téj kwestyi szlachty podolskiéj, mniéj zadowalnia na pierwszy rzut oka, ale bodaj czy miejscowe stosunki koniecznie podobnych warunków nie wymagają.

Upadek Palmerstona jest dotąd niewytłumaczoną zagadką; przy rozbiciu reprezentacyi krajowéj na tyle stronnictw, on jeden zdawał się możliwym jako reprezentant nie stronnictwa żadnego, ale dumy albiońskiéj i narodowych namiętności, tymczasem upadł za nieodpowiedzenie tejże dumie, ale upadł w chwili, gdy chciał Kompanię indyjską znieść, upadł na wniosku postawionym przez stronników Rosyi, którzy jéj nawet w ciągu wojny nie opuścili, bronili; bodaj czy w tych dwóch faktach nie znajdzie się późniéj przyczyna, dla czego ster z rąk jego wytrąconym został.

Berlin 6 marca.

† Uchwała Bundestagu w sprawie holsztyńsko-lauenburskiéj, dotycząca „inhibitorium“ przesłana rządowi duńskiemu, pozostanie zapewne bez skutku, jeżeli nie bez odpowiedzi; przynajmniéj rząd duński miał po odebraniu jéj oświadczyć, że choroba króla nie pozwala mu teraz na nią odpowiedzieć. Prasa duńska daje dość wyraźnie do poznania, że Dania, nie widząc możności załatwienia sporu w dobry sposób, będzie się widziała zmuszoną, oczekiwać spokojnie egzekucyi Bundestagu. Sądzi ona, że i Bundestag nie ma wielkiéj chęci, uciec się do tego ostatecznego środka, aby odzyskać prawa swoje. Może się nie myli, mając wzgląd na obecną sytuacyę Europy, któréj wpływowi tak zbiorowa władza, jaką jest Bundestag, więcéj ulegać musi, niż którekolwiek udzielne państwo pierwszego rzędu. Ale Dania zadaleko zapewne posuwa ufność w położeniu swojém, jeżeli liczy, jak się zdaje, na oznaki pewnego nieporozumienia pomiędzy członkami Bundestagu. Prawda, że Bundestag, przestrzegając ściśle Talleyrandowskiéj zasady „surtout pas de zèle“, wstrzymuje wszelki zapał, objawiany przez pojedynczych członków, w szczególności przez Hanower, aby sprawa prowadzoną była z większym pośpiechem i energią. Prawda, że dla tego głównie zapału Hanower nie był wybrany do komisyi egzekucyjnéj na członka bezpośredniego, lecz tylko na zastępcę. Prawda, że wniosek jego o „inhibitorium“ niechętnie był widziany, chociaż ostatecznie w zmodyfikowanéj łagodniejszéj formie był przyjęty, bo trudno było odrzucić podającego się konsekwentnie z poprzednio przyjętéj uchwały prostego w każdéj procedurze żądania. Prawda, że w skutku odrzuconego przez większość Bundestagu, z Austryą na czele, wniosku dotyczącego dalszéj matrykularnéj opłaty na rzecz oficerów byłéj armii holsztyńskiéj, za którym głosowały w mniejszości Prusy, Hanower i Oldenburg wraz z kilku mniejszemi państwami północnych Niemiec, powstała w łonie Bundestagu w ostatnich jego posiedzeniach pewna w obradach drażliwość, zwłaszcza, gdy prezes Bundestagu wzbraniał się pozwolić na wciągnienie do protokółu oświadczeń mniejszości, że rządy, które ona reprezentuje, postanowiły i nadal wnosić rzeczoną opłatę.

Ale to wszystko jest albo skutkiem przyjętych raz form postępowania bundestagowego, albo dość zwyczajnym objawem panujących pomiędzy państwami związkowemi rywalizacyj. W obec uchwały Bundestagu, obejmującéj żądania Niemiec, uchwały zapadłéj jednomyślnie, oznaki ociągania się lub nieporozumienia pomiędzy pojedynczemi państwami, jak powyższe, nic nie znaczą. Bundestag, a w nim Austrya i Prusy, zanadto honor swój zaangażowały, aby mogły się cofnąć nawet od egzekucyi, gdy pora do przedsięwzięcia jéj nadejdzie. Bundestag nadto zaś oględny i ostrożny, aby egzekucyą tę na taki sposób chciał wykonać, żeby wystąpił z granic prawa i dał przez to zagracy powód do wmięszania się.

N. Pan używa codziennie parogodzinnéj przechadzki mimo mrozu i wiatru. Zawczoraj odwiedził Księcia Pruskiego, który nieodzyskawszy jeszcze zupełnéj siły w nodze, nie wyjeżdża i nie wychodzi. Członkowie rodziny królewskiéj mieszkają trwale w stolicy, co przyczynia się do jéj ruchu. Książęta bywają prawie na każdém przedstawieniu Amerykanki Miss Elli w cyrku Wollschlaegera. Jeżeli przedstawienia tego rodzaju mają w sobie poezyą to Miss Ella jest niezawodnie jéj pierwszą kapłanką. Cyrk codziennie jak nabity. Teatr Zuawów nie zaspokoił całkowicie oczekiwania, zapewne dla tego, że oczekiwanie było fałszywe. Dowcipy żołnierskie nie są dowcipami salonów perfumowanych. Trzeba się było przygotować na trochę surowszą strawę, i nie krzywić się, gdy ją przychodzi pożywać.

W powietrzu ani doczekać się zmiany. Dziś zaczyna jednak pruszyć śnieg, niesiony wiatrem zachodnim. Na pół postu będzie jeszcze parę balów, jeden w sali domu opery, drugi uczniów uniwersytetu.

Rzym 27 lutego.

R. Dnia 15 marca odbędzie się w Watykanie tajny konsystorz, na którym Ojciec święty zamianuje nowych kardynałów. Ze śmiercią kardynała Ludwika Gazzoli powiększyła się liczba wakujących kapeluszy do jedenastu. Kardynał Gazzoli urodził się był 18go marca 1774 i był pierwszym dyakonem świętego Kollegium. Chociaż naprzód trudno wiedzieć na kogo spadnie łaska Papieża, mówią ogólnie, że najwięcéj nadziei mają Monsignor Mertel minister spraw wewnętrznych, Monsignor Milesi-Ferretti minister handlu i prac publicznych i arcybiskup z Ankony.

W ostatnich 15tu dniach umarli także w Rzymie margrabina Giovonna Serlupi z domu Boncompagni-Ottoboni i brat kardynała wikarego, margr. Patrizi-Montoro.

Papież darował biskupowi Benjaminowi Szymańskiemu zwłoki męczennika św. Wiktora świeżo wydobyte z katakumb św. Aleksandra; już je temi dniami wywieziono do kraju.

Odprawiono żałobne nabożeństwa w kościołach św. Ludwika i św. Klaudyusza za duszę hr. de Rayneval, byłego posła francuskiego w Rzymie, którego tu wszyscy bardzo żałują.

Z przyczyny przyaresztowanego okrętu „Cagliari“ nie przyjdzie do zerwania stosunków między Piemontem i Neapolem i zdaje się nawet, że tym razem gabinet neapolitański ustąpi i odeśle do Genui już i tak długo więzionego kapitana Sitzia wraz z jego okrętem.

Z artystów naszych tutaj o ile mi jest wiadomem, jeden tylko p. A. Zamett posłał swoją robotę na waszą wystawę do Krakowa. Jest to krajobraz przedstawiający bagna pontyńskie w blizkości morza. Nie potrzebuję wam chwalić ulubionego naszego artysty, tem bardziéj, że go będziecie mogli sami osądzić, dodam tylko, że jeden z jego najlepszych utworów został niedawno zakupionym i wysłanym do Nowego Jorku. Temi dniami zobaczycie także w tygodniowym dzienniku francuskim *Le monde illustré*, ustęp z karnawału rzymskiego, rysowany przez Gierdziejewskiego, malarza z Warszawy, który bawi chwilowo tutaj. Pan Henryk Stattler rzeźbiarz wrócił do Rzymu ze swojéj podróży do Warszawy, gdzie jeździł wykonać posąg Kordeckiego, mający stanąć na murach Częstochowy.

Dziennik urzędowy królestwa Obojga Sycylii podaje dokładną wiadomość o liczbie ofiar trzęsienia ziemi. Było podług niego:

w obwodzie Potenza . .	zabitych	8909	rannych	1126
„ „ Matera . .	„	60	„	29
„ „ Melfi . . .	„	3	„	1
„ „ Lagonegro	„	265	„	203
Razem	zabitych	9237	rannych	1359

Skończyła się licytacya biblioteki książąt Albani trwająca od trzech miesięcy. Trzecia część książek została, a sprzedane przyniosły sumę jedenastu tysięcy skudów, to jest blisko 60,000 fr.

W ostatnich dniach nabyłem ciekawą i oryginalną tragedyę włoską bez miejsca druku ani roku, ale ogłoszoną jak się zdaje w zeszłym wiekn, pod tytułem: *Lesko* (Leszek), w pięciu aktach i wierszem. Oto są osoby występujące w téj sztuce: *Lesko Rè di Polonia*, *Valwane Vedova di Craco*, *Wanda Sorella di Lesko*, *Sivaldo Rè di Danimarca*, *Kromer ministro et confidente di Lesko*, *Upsaldo Capitano delle Guardie di Lesko.* Scena odbywa się na krakowskim zamku. Drugie niemniéj ciekawe i oryginalne dzieło jest: *Segreteria di Apollo di Antonio Santacroce segretario della Reale Maestà di Polonia e Svezia. Venezia 1564.* Są to listy w imieniu Jana Kazimierza, pisane do najrozmaitszych osób, a nawet do mężów starożytności, jak np. do Seneki, do Cycerona, do Platona, do Pliniusza, do Alchimistów, do Druidów, do Messaliny itd.

Stambuł 26 lutego.

Śmierć Ahmed Fetti-Paszy, szwagra Sułtana i wielkiego mistrza artyleryi, dodała siły kółku ludzi stojącemu na teraz u steru rządu, pozwalając im obsadzić wakujące miejsce dawnym kolegą, sprzymierzeńcem, dymisyonowanym ministrem wojny Mehemed Ruždi-Paszą. Na stambulskiéj politycznéj scenie, gdzie ministrowie nietylko zewnętrznym wpływom hołdować winni, ale i od pokątnych serajowych zależą machinacyj, gdzie rządowa służba jest zarazem prywatnym obowiązkiem względem naczelników, ten jest silniejszym i

może mieć zaufanie w jutrze, kto dziś posiada ucho pana, a ucho to i względy skarbią się prawie niezbędnie tylko usługami służbie i obowiązkom względem rządu obcemi. Dworakowanie posunięte do karykatury, jest tu już nie zaletą, nie pomocą do wyniesienia się, ale warunkiem niezbędnym wszelkiéj pozycyi, cechą wyższych usposobień, towarzyskiego ukształcenia, tak nazwaną *polityką*, bez posiadania któréj, najzdolniejszy, najwięcéj prawy człowiek zginie bez wieści w duszącéj atmosferze oficyalnego Stambułu.

Szlachetny, ludzki, z sercem dobrém jak serce dziecka, ale umęczony, zniechęcony codzienną walką pomiędzy ludźmi, którzy wzięli w monopol prawo rządzenia krajem, Abdul-Medżyd szuka odpoczynku jak Arab wody w pustyni, a niemogąc znaleść go w gmachu seraju, rad się chroni do którego z kiosków Bosforu. Co dnia prawie w bliskości Dolma-bakczy gdzie stanął nowy pałac Padyszacha, spotkać możesz jeźdzca, za nim dwóch lub trzech podoficerów i parę objuczonych koni, albo też biały kaik pędzony jak strzała ramionami dwudziestu kilku wioślarzy. To Sułtan ucieka od panów ministrów, by spędzić kilka godzin w szczupłém domowników gronie.

W żadném bez wyjątku państwie niema teraz biurokracyi tak silnéj jak w Turcyi. Rekrutująca się w tłumie klientów, których pierwszym obowiązkiem dyskrecya, dziedziczna jeżeli nie w familiach to domostwach, chciwa władzy i korzyści które z niéj spływają, nowa ta zbrojna w kałamarze janiczarya adeptami swemi owiała kadłub państwa, by tysiącznemi pierścieniami węża zdobytą dziedzinę określiła zaczarowaném kołem, dla profanów niedostępnem. Członkowie jéj w kole tém jak w amfiteatrze szamocą się pomiędzy sobą, lecz nawet wśród zaciętéj walki nieprzepominają o głównéj zasadzie i godzą się na jedno — na niedopuszczenie żadnéj pozakastowéj interwencyi.

Groźne wspomnienie zmarłego Mahmuda bije w uszy biórokracyi jak dzwon trwogi i wiecznie ostrzega ich o niebezpieczeństwie jakieby na nią spaść mogło, gdyby znalazł się władzca energiczny, czynny i wglądający sam przez siebie w sprawy państwa. Niczego więc nie zaniedbała, by teraźniejszego od nich odsunąć, do ludu zrazić, oddzielić etykietą i zwyczajem (*addem*), rzeczą na całym Wschodzie nieledwie jak koran świętą. Na czoło ogromnego biórokratów tłumu postawiono dwie czy trzy kliki — to kandydaci do władzy, luzujący jedni drugich od czasu do czasu. Panujący ich tylko widzi, ich zna, z nich tylko wybierać może.

Nic więc dziwnego że przy podobném urządzeniu i przy pragnącym spokoju, usposobieniu Abdul-Medżyda, akcya Sułtana nie często uczuć się daje. Gwałtowna w chwili gdy go wieść dojdzie o popełnionem nadużyciu, władzy swéj używa on mniéj na czuwanie nad rządzącymi w jego imieniu, jak raczéj na karanie ich czasowém przynajmniéj odsunięciem. Lecz i o tém co się dzieje, mało kiedy dowiedzieć się jest w stanie, skargi nie łatwo dochodzą, a jeżeli dojdą, to tylko za pośrednictwem kobiet, sług, aagów i dworzan.

Ministrowie tureccy świętymi nie są, każden z nich ma grzechy i grzechów nie mało, a kto o tych ułomnościach Abdul-Medżyda uwiadomić ma pole, nie małą jest to potęgą. Przyjaźń takich ludzi droga i szanowana ich łaska tém więcéj, że Sułtan niewyczerpanéj dobroci dla tych co go otaczają na słowa ich uszu nie zatyka.

Już od lat wielu kiosk na Tophanie stał się ulubioném schronieniem Abdul-Medżyda, oraz przeniósłszy się na rezydencyą do nowo wystawionego na Dolma-Bakcze pałacu, był Sułtan w kiosku Tophańskim nieledwie codziennym gościem. Wygodna, niedaleka, prawie jedyna murowana droga w Stambule pozwalała mu bez względu na pogodę lub burze Bosforu wynosić się z okazałego ale zdaje się nudnego pałacu. Ahmed-Fetti dworak zabawny, w pogadankach dowcipny, w wynajdowaniu rozrywek jedyny, umiał korzystać z tych częstych odwiedzin dla zapewnienia sobie przemożnego wpływu. Na pozór jedynie powierzoną mu administracyą zajęty, niby daleki od walk czysto politycznych, stał on się powoli groźnym dla każdego ministra, który łask jego zaskarbić sobie nie umiał lub przynajmniéj neutralności nie okupił.

Oficyalnie od ministeryum wojny zależny, był on *de facto* w apartamencie swym niepodległym, wszechwładnym panem nad rzeczami i ludźmi, których los i karyera od jego dobréj lub złéj zależały woli. Dla oddanych sobie i służących mu wiernie łaskawy, ogromne i tak już pensye wyższych urzędników samowolnie w dwójnasób powiększył, a dwór sułtański w szambelanów, odźwiernych, adjutantów, paziów tak opatrzył, że bez jego wiedzy nic do pałacu ani wejść, ani z pałacu wyjść nie mogło. Korpus artyleryi i korpus pałacowéj służby, były jak para oblubieńców postępująca dłoń w dłoń, a Ahmed-Fetti rzadkim wyjątkiem stał przez długie lata niewzruszonym na swojém miejscu będąc nieraz sprężyną i motorem wypadków, których przyczyny w akcyi ambasad, zasadach jakiejś nowéj instalowanéj polityki lub niezłomnéj woli Sułtana upatrywano. W ostatnich jeszcze czasach burza co zerwała chorągwie z pałaców poselskich czterech mocarstw i zagroziła pokojowi Europy, wywołaną była w znacznéj części nominacyą na urząd ważny w tym czasie nieznanego dotąd człowieka, którego jedyną zasługą była protekcya Ahmeda-Fetti, a protekcyi téj przemódz nie zdołały ani protestacye pewnych państw w Europie, ani skandale dziennikami po całéj Europie obniesione.

Spodziewano się, że po śmierci Ahmed-Fetti-Paszy, przyzwyczajony do przesiadywania na Tophanie, Sułtan pierwszy wakujące miejsce da jeżeli nie któremu z młodych jeszcze czterech zięciów swoich, to przynajmniéj Mehemed-Ali-Paszy, ministrowi marynarki, mężowi żyjącéj i ulubionéj siostry swojéj. Zdaje się jednak że W. Wezyr Ali-Pasza i minister spraw zagranicznych Fuad nie bardzo życzyli sobie widzieć na tak przeważném stanowisku krewnego Sułtana, człowieka z wielkim wpływem pomiędzy ulemami i ludem, człowieka który nie bywał W. Wezyrem, który łatwo powodować swoim kolegom się nie daje i na swoją rękę politykować się nie boi. Wielkim mistrzem artyleryi został więc Mehemed-Ruždi-Pasza i triumwirat ten z Aalim i Fuadem czas jaki rozerwany na nowo skompletowanym został.

Dziś, gdy miejsca w gabinecie i najważniejsze urzęda, rozdane między znamienitsze figury oficyalnego tureckiego świata, opozycya ministeryalna przeciw kierującéj trójcy utworzyć się nie ma przyczyny i utworzyć się nie może. Dla pretendentów do władzy gdyby zabrakło posad, to zwykłym sposobem nowe potworzyć będzie można, a dla zyskania zupełnego, ich przychylności, powiększono już i tak ogromne pensye ministrów.

Od kilku lat na politycznym horyzoncie Stambułu widny był tylko Reszyd i dwóch czy trzech przeciwników jego. Ci co szli pod znakami zmarłego ministra — podrzędne planety — świecili tylko pożyczanem światłem, ci co naprzeciw niemu stanęli, rozdzielać się nieśmieli, bo zanadto znali siłę przeciwnika. Połączeni pomiędzy sobą, o tyle tylko dochodzili do godności jakiéjkolwiek opozycyi, o ile się stawali narzędziem w rękach obcego wpływu. „Jeżeli zechcę, jutro będę W. Wezyrem“ mawiał Reszyd po zerwaniu stosunków ze czteroma mocarstwami i chwilowém porzuceniu gabinetu, a mógł być nim nietylko w tamtéj trudnéj chwili ale i zawsze. Aali i Fuad zastępowali go tylko dla oka i to wtenczas, kiedy Reszyd na to pozwalał, a w czasie tego interregnum, jeszcze system i program Reszyda kierowały polityką gabinetu.

Jedyny ten człowiek stanu w Turcyi z twórczym duchem i ustalonym niewzruszonym wpływem zszedł z pola, a z śmiercią jego pozostała próżnia, któréj bierne, naśladownicze, leniwe umysły następców jego zapełnić nie zdołają. Wszyscy oni tak jak są dzisiaj wprzęgnięci razem do rządowego woza, zaledwie go poruszyć zdołają, skazani na ślepe naśladownictwo, postępowanie po ubitéj drodze, egzekwowanie mniéj-więcéj dobre lub złe Reszydowskiego testamentu. Niechajby tylko znali swoje siły — nerwowe ataki zarobienia sobie na sławę oryginalnych pomysłów, umizgi do umarłéj przeszłości sprowadziłyby ich na manowce z widoméj drogi i oddaliły od przyjacioł, których pomocna ręka ich, potrzebna dzisiaj równie jak przed kilkoma laty.

Zdaje się więc, że gabinet nie powinien się obawiać niezgody między członkami. Dzielić na seryo można się tylko tam gdzie są różne odrębne myśli. Dotychczas ministeryum nie objawiło jeszcze żadnéj przynajmniéj nowéj. Trudności powstaną raczéj z braku siły do działania, z stagnacyi albo psucia tego co zrobione. Obce wpływy wyrozumiałe czas jakiś dla osierociałych, staną się z czasem więcéj wymagającymi, a wątpię by *le systeme de la bascule*, system annihilowania jednych przez drugich, mógł jeszcze służyć na długo. Turcya winna iść naprzód, jeżeli nie pójdzie o własnéj sile, popchnie ją obca lokomotywa, brak ruchu zamieniłby ją w śmiertelne bagno. Wierny obrońca, ale zarazem surowy cenzor tureckiego świata, lord Stratford de Redcliffe spodziewany tu w końcu maja. Ci którym opieka jego ciążyła, ci którym wpływ jego wydawał się za przemożny i za wyłączny, cieszyli się nadzieją po wyjeździe ambasadora, że więcéj do Stambułu nie wróci. Tymczasem o ile tu słyszymy w maju lord Stratford udaje się z Londynu do Paryża a ztamtąd po widzeniu się z Cesarzem, wraca na dawne stanowisko. Dziś w Londynie zawsze uważanym on jest jako ambasaaor w Stambule i wszystkie sprawy tyczące się Turcyi przez jego przechodzą ręce. Przypuszczano jeszcze przed zmianą ministeryum w Anglii, że lord Stratford wysłanym będzie do Paryża na otworzyć się mające konferencye. Dziś przy wstąpieniu do gabinetu lorda Derby przyjaciela politycznego lorda Stratford, przypuszczenie to jeszcze więcéj ma podobieństwa.

Żwawy zwykle ambasador Francyi w téj chwili nielitościwą dla dzienników złożony grypą, dość spokojnie czas przepędza. Przyjaciele pokoju mile spoglądają na przykładną między nim a reprezentantem państwa zgodę, z którym Francya niedawno była w walce.

Z dawien dawna a szczególniéj od jenerała Baraguey, któremu udało się ordynansa umieścić jako majora w wojsku tureckim, ambasada francuska zajmowała się gorliwie opatrywaniem Turcyi, w urzędników, doktorów, inżynierów, a szczególniéj instruktorów wojskowych.

Między innemi p. de 8. korespondent dziennika *Le Nord* umieszczony w armii ottomańskiéj, na silne przedstawienia p. Thouvenel, wyjeżdża w tych dniach na zwiedzanie Bośnii, Hercegowiny i okolic Montenegro. *Le Nord* może liczyć śmiało na interesujące artykuły, ostatni bowiem rok pan de 8. spędził na przejażdżkach w tamtych okolicach i znajdzie się na znajomym gruncie.

Jest tu w Stambule od lat kilkunastu tak nazwana missya francuska z kilku profesorów szkół wojskowych i instruktorów złożona; ambasador francuski za życia jeszcze Reszyda paszy, proponował Porcie, by missyą tę powiększyć trzydziestu oficerami wezwanymi z Francyi, powierzyć im ogólną instrukcyą armii, i zastąpić niemi oficerów europejskich innych narodowości.

Plan ten jakkolwiek z jednéj strony dobry, bo różnobarwnéj dotychczas instrukcyi systemat pewien nadawał, z drugiéj groził zbyt wyłącznym wpływem Francyi, by u ostrożnego Reszyda znaleść dobre przyjęcie. W owym więc czasie spełzł na niczém. Dziś z teki ambasady wychodzi na nowo, w nadziei że minister wojny otrzymany na urzędzie tylko wpływem pana Thouvenela, poparcia mu swego odmówić nie zechce.

Syn dawnego księcia Mołdawii Stourdza, służący w armii tureckiéj pod imieniem Mouhlis paszy występuje w Mołdawii jako kandydat na przyszłego księcia. Nadzieje może mieć te same co reszta współzawodników, ale nadzieje te mogłyby się zamienić nie ledwie w pewność gdyby na czas niejaki udało mu się zająć miejsce dotychczasowego kajmakama Wogoridesa. Człowiek posiadający olbrzymi majątek nie powinien nigdy zwątpić o dojściu do celu swego w Stambule — Stourdza wysłał tu w tym zamiarze pana W....go odprowadzonego z Jass pod eskortą żandarmów przez tamtejszą władzę. Atak będzie silny ale i obrona nie lada, bo ojciec kajmakama stary książę Wogorides od kilkudziesięciu lat w Stambule zna ludzi i drogi, posiada zaufanie Turków i łaskę Sułtana. Wybierając wrcszcie pomiędzy chrześcianami, zawsze Turcy przenoszą chrześcianina raję nad Franka, który przed niedawnemi laty i w rosyjskiem sługiwał wojsku i wkrótce nieokazywałby zapewne powolności Greka wychowanego w tradycyi janczarskiéj.

— Na uposażenie szkoły trywialnéj w Muchaczu w obwodzie Wadowickim, gminy Muchacz, Jaszczurowa i Skawa obowiązały się: składać corocznie na utrzymanie nauczyciela 160 złr.; zbudować z czasem dom szkolny, a dopóki to nie nastąpi, najmować lokal na szkołę i dla nauczyciela; dostawiać corocznie na opał 3 siągi drzewa. Prócz tego na uposażenie téj szkoły złożyli: właściciel Skawy p. Alojzy Julian Schanzer 224 złr., właściciel Muchacza i Jaszczurowéj p. Dominik Knesek 100 złr., dawniejszy właściciel Jaszczurowy p. Józef Pisarzewski 100 złr. i X. Józef Gorkiewicz proboszcz w Muchaczu 100 złr. Następnie p. Knesek dla ulżenia gminom kosztów najmu domu na szkołę podarował 100 złr. a p. Edward Schinke właściciel Poręby zapewnił na opał 3 siągi drzewa corocznie

— Gminy Zwierzyniec wieś i półwsie pod Krakowem podwyższyły uposażenienie dotychczasowe szkoły trywialnéj wynoszące 190 złr. 8 kr. o 41 złr.

C. k. naczelna władza obrachunkowa nadała dwie posady radzców obrachunkowych przy Izbie obrachunkowéj we Lwowie i oddziale obrachunkowym w Czerniowcach, Józefowi Dietrich i Edwardowi Herzog oficyałom rachunkowości we Lwowie.

Wiedeń 7 marca. J. C. K. Ap. Mość dozwolił na przeniesienie na stan spoczynku prezydenta sądu wyższego w W. Warażdynie Walentego Uray, o co tenże upraszał.

— JCW. arcyks. Ferdynand Maksymilian przybył do Wenecyi 3go, a nazajutrz wieczór zjechała tam małżonka jego arcyks. Karolina.

— Arcybiskup Medyolański miał w dniu 2 b. m. ponowny napad apopleksyi, a lubo następnie stan jego zdrowia polepszył się, wszelako wątpią, aby tak długo zostać mogło.

— Ministeryum skarbu nakazało we wszystkich krajach koronnych sporządzić wykazy ogólnéj sumy długów ciążących na nieruchomościach z wymienieniem z osobna tych które 5% opłacają procenta i tych które mniéj lub więcéj opłacają. Wykazy te mają być spisane na zasadzie ksiąg hipotecznych. Sądzą, że roskaz ten zostaje w styczności z prawami o lichwie nad których zniesieniem lub dalszem twaniem odbywają się narady.

— *Gazeta Wiedeńska* otrzymała uwolnienie od znaczków pocztowych. Ekspedycya jéj składać ma w zamian za kupione znaczki odpowiednią ich cenie kwotę co trzy miesiące. Tym sposobem ekspedyowanie téj gazety otrzymało przed wszystkiemi innemi niezmierną korzyść, bo zyskało na czasie i ilości rąk potrzebnych do przylepiania znaczków pocztowych.

— *Presse* nie wiele dobrego wróży z konferencyj celnych, które po długiéj przerwie na nowo się rozpoczną w Wiedniu. Rządy krajów związku celnego niemieckiego nie chcą przystać na wniosek Austryi, aby znieść cła przechodowe, od czego podobno rząd cesarski uczynił zawisłemi wszelkie dalsze układy o zjednoczenie celne.

— N. Pan przeznaczył 500 złr. na odnowienie kościoła N. P. Maryi in Foro w Wenecyi.

— Stan banku narodow. austr. w dniu 2 marca przedstawia następujące główne cyfry: Gotówka łącznie z pożyczką Hamburgowi 99,365,880 złr.; banknoty w obiegu 377,730,880; eskomto w Wiedniu 46,463,875, w innych miastach 21,147,724 (w Krakowie 193,932, we Lwowie 827,165); pożyczki na papiery publiczne w Wiedniu 74,415,600 w zakładach filialnych 11,153,100; pożyczki na hipotekę 16,545,200; pożyczki przez państwo zaręczone 1,043,800; dług państwa fundowany 53,684,354, dług państwa hipotekowany 149,700,000; listy zastawne w obiegu 8,123,200 złr. Dla wykazania ruchu handlowego wymieniamy tu miasta, gdzie eskomtowe są weksle, koleją od najwyższéj do najniższéj summy. W Wiedniu eskomto wynosi blisko $46\frac{1}{2}$ mil. złr., w Tryeście przeszło 5 mil., w Pradze blisko $3\frac{1}{2}$, w Peszcie $2\frac{1}{2}$, w Bernie nieco mniéj; daléj idą Kronstadt i Gradec blisko milion, Ołomuniec, Lwów, Linz, Fiume, Opawa, Reichenberg, Temeszwar, Lublana, Debreczyn, Celowiec, Kraków i Insbruk. W ciągu miesiąca lutego przybyło zatem w porównaniu z wykazem przeszłomiesięcznym, gotówka 947,295, ubyło banknotów o 3,086,256 złr.

Część pożyczki Hamburgowi danéj wróciła już do Wiednia. Umyślny pociąg kolei żelaznéj przewiózł do Drezna w nocy 4go b. m. 10,000 centnarów srebra.

— Temi dniami nadeszły do Sztutgardu ratyfikacye traktatu telegrafowego austryacko-niemieckiego, który od dnia 1go kwietnia obowiązywać będzie. Na mocy téj nowéj umowy znaczne w przesyłce telegramów zaprowadzone będą ulżenia i zniżenie taryfy opłat. Od 20 słów telegramu aż do mil 10 płacić się będzie 36 kr. za każde dalsze 10 słów 18 kr. Za każde następne 5 mil wzrastać będzie opłata od 20 słów o 18 kr. Za to wszakże adres i podpis wliczane będą w liczbę słów.

Anglia.

W dniu 1 marca wyjaśnił lord Derby w Izbie wyższéj powody przyjścia swego do władzy. Kryzys ministeryalna niemniejszą była dlań jak dla kraju niespodzianką, a trudność złożenia gabinetu tem silniéj uczuć mu się dała, iż niemógł naradzić się z swymi przyjaciołmi. „Mogę was zapewnić Panowie, rzekł lord, że na stanowisku mojem, dalekiem jest odemnie uczucie tryumfu, znam albowiem całą moją nieudolność do dopełnienia należycie poruczonego mi zadania, lecz z zadowoleniem wyznać mogę, iż zapewniłem sobie pomoc przyjaciół politycznych, których doświadczenie dozwoli mi zająć się ważnemi sprawami, jakie nam załatwiać przyjdzie. Szlachetny lord oświadcza, że po przyjęciu przez królowę dymisyi byłego ministeryum, poleciła mu taż złożyć nowy gabinet. Wtedy prosił on królowéj, aby mu zostawiła czas do zastanowienia się nad stanem stronnictw politycznych w Izbie niższéj, i do postanowienia co uczynić należy. Królowa przystała na to i nazajutrz podjął się złożenia gabinetu.

„Przyjąwszy na siebie ten obowiązek, mówił daléj lord Derby, winienem był starać się o rozszerzenie o ile można areny wpływów politycznych. Ponieważ dziś linia rozgradzająca stronnictwa mniéj jest odznaczoną niż dawniéj, zamierzałem wezwać członków zgodnéj z moją opinii i złożyć gabinet w całem znaczeniu słowa zachowawczy, nie sprzeciwiający się jednakże rozsądnemu postępowi. Udałem się przeto do dwóch lordów i do trzeciego członka, który należał już do rady Jéj K. Mości, lecz z żalem doznawszy odmowy, musiałem poprzestać na gronie osobitych moich przyjaciół, i wybrać z pomiędzy nich członków rządu, którzy dopełnią jak się spodziewam zaszczytnie obowiązków względem kraju i względem siebie samych w każdéj okoliczności, a mianowicie w obecnéj. Rząd nowy oprócz konieczności obeznania się z szczegółami różnych wydziałów, ma do walczenia z mnóstwem trudności. Traci on wiele czasu na wybory do Izby w miejsce członków nowego gabinetu, a obok tego niepodobna mi było wtajemniczyć dotąd kolegów moich w sprawy właściwych ich wydziałów. Przyznać muszę atoli, że minister wojny, pomimo wielkich potrzeb armii indyjskiéj, pozostawił nas w posiadaniu sił liczebnie znacznych. Nieszczęśliwa wojna w Indyach, przysparzać będzie przez cały ciąg trwania swego ciężarów krajowi. Mam nadzieję, że wyjdziemy z niéj z chwałą i sądzę, że zdziaławszy już tyle, zbliżamy się do początku jéj końca. Swietne czyny Colina Campbell i jego towarzyszów, wkrótce przywrócą pokój w téj części świata. Lecz dużo jeszcze pozostaje do zrobienia, chociaż wątpić niemożna o stanowczym skutku usiłowań naszych. Gdy się powstanie przytłumić uda, będzie obowiązkiem rządu utrwalić pokój pomiędzy ogromną liczbą Indyan, podległych prawom Anglii.

„Co do innych mających nas zajmować spraw zewnętrznych, ostatnie wiadomości z Chin każą się spodziewać, że walka wkrótce ukończoną tam zostanie. Niemogę utaić méj radości z zwycięstw oręża angielskiego, lecz największem zwycięstwem jest pokój trwały i zaszczytny. Myśl zdobyczy terytoryalnych lub czegoś podobnego, nieprzejdzie, spodziewam się przez myśl żadnemu ministrowi.

„Dotykam teraz innéj sprawy. Mam silne przekonanie, że utrzymamy stósunki przyjazne z wszystkiemi narodami. Nie damy im uczuć dumy ani zarozumiałości, lecz przychylność ich wzajemnością obudzać będziemy. Wszelkie przymierza są ważne, lecz najważniejszem jest dla nas przymierze z Francyą. Dziś gdyby wielki człowiek który rządzi Francyą utracił władzę, spokojność państwa byłaby na grę wystawioną; nieobliczone ztąd wynikłyby klęski i rozprzągłby się węzeł łączący oba narody. W ocaleniu cesarza widoczną jest ręka Opatrzności. Cóżby się było stało, gdyby się powiódł był zamach według życzenia spiskowych, zamach wymierzony również przeciw osobie monarchini, któréj cnoty wielbią wszyscy! Zmieńmy stósunek i wyobraźmy sobie, że Jéj K. Mość jadąc na operę była celem zamachu. Czyż w razie takim nienależy nam się przejąć uczuciami innych? Mówiono wiele o adresach zamieszczonych w *Monitorze*, lecz mam przekonanie, że adresa te niewyrażały prawdziwych uczuć narodu francuskiego. Z pomiędzy wychodźców, których rewolucye na brzegi nasze rzuciły, wielu prowadzi ciche, obywatelskie życie, lecz inni za to nad-

używają gościnności, dopuszczając się nieprzyzwoitości w objawach swych myśli. Prawa nasze dosięgają karą dowiedzione przestępstwa? Rząd winien mieć na oku ludzi podejrzanych o podobne przewinienia i bronić przeciw ich knowaniom rządy przyjazne. Lecz dowody przeciw nim powinny być takie, aby upoważniały sądy angielskie do wydania na nich wyroku. Gdy wiadomość o zamachu na cesarza Francuzów do nas doszła, rząd Jéj K. Mości zwrócił słusznie uwagę na obecny stan prawa i postanowił go poprawić. W tym celu wniósł on bil, który za pierwszem odczytaniem znaczną otrzymał większość. Lecz równocześnie nadeszła depesza hr. Walewskiego, którą nieszczęściem rząd przeszły Izbie przedłożył, nieodpowiedziawszy wprzód na nią. Depesza ta zawierała wyrazy, które lud angielski uważał za zrobiony sobie wyrzut. Rząd winien był, według mego zdania zwrócić uwagę na te wyrazy, lecz nieuczynił tego. Wotum Izby niższéj niemiało nic wspólnego z dalszym postępem bilu o spiskowych, przeszkodziło jednak spokojnemu rozbiorowi tego środka. Wiadome to postanowienie postawiło kwestyę nie pomiędzy parlamentem i obcem państwem, lecz pomiędzy parlamentem i ministrem. W skutku tego wotum gabinet przeszły podał się do dymisyi. Pierwszą powinnością nowego gabinetu było zbadanie sytuacyi wynikłéj z postanowienia parlamentu. Aby się zastósować do tego postanowienia, gabinet obecny zażądał w najprzyjaźniejszych wyrazach od cesarza Francuzów wyjaśnień, mogących uspokoić lud angielski. Wnoszę po przyjaznéj formie przesłanego żądania że odpowiedź zdoła zadowolnić opinię publiczną w Anglii. Polityka rządu Jéj K. Mości zależeć będzie od téj odpowiedzi, lecz tymczasem jest jego zamiarem wprowadzić w wykonanie prawo, celem zapobieżenia ponawianiu się spisków."

Uczyniwszy wzmiankę o sprawie Bernarda i Allsopa jako też o paszkwilu ogłoszonym przez Truelova. lord Derby powiada, że gabinet obecny świeży paszkwil przeciwko cesarzowi sądom wręczyć kazał, zapytując je, co w razie takim czynić wypada?

Izba niższa uchwaliła mówi lord Derby, większością 145 głosów, zmianę rządu indyjskiego. Rząd nie ma zamiaru wnosić powtórnie bilu, lecz w ciągu posiedzeń uczyniony zostanie wniosek ustalenia rządu w Indyach, który nieobudzi opozycyi, jakiéj doznał bil znany parlamentowi. Rząd usprawiedliwi oczekiwania słuszne do jakich składający go członkowie upoważniają i wspierając instytucye krajowe, niezaniedba wnieść środki, zapewniające postęp prawodawstwa. Co do reformy powiada lord, że niewypada, aby środek tak ważny był bezustannie przedkładany bez skutku. W imie zobowiązań poprzedniego rządu mówi on, zbadam kwestyę, lecz nieprzyrzekam wnieść bilu, ale jak tylko bieg spraw na to dozwoli, zwrócę baczność moją na tę rzecz, aby ją przynajmniéj prowizorycznie załatwić, gdyż chociaż rząd obecny nie chce przedkładać parlamentowi stanowczego środka, kwestyę jednak bliżéj rozważy, w nadziei, iż tym sposobem zadawalające utoruje rozwiązanie.

„Pragnę kończy lord, aby moje rządy krótkie lub długie przeszły bez skazy publicznéj i to zostawiły przekonanie, że przekazuję następcy sprawy kraju nie w gorszem jak w chwili obecnéj, położeniu".

W chwili odejścia poczty z Londynu posiedzenie nie było jeszcze ukończone.

W Izbie niższéj dnia tegoż p. Mangles prezes Kompanii indyjskiéj powiada, że jeżeli bil niezostanie zawotowany przed wielkanocą, Kompania nietylko niebędzie mogła dalszych prowadzić działań w Indyach lecz nadto niezdoła zwrócić pożyczki rządowi Jéj K. Mości.

P. Hamilton, sekretarz skarbu powiada, że niepodobna jest ministrom zajmować miejsce w gabinecie dopóki inni członkowie Izby w ich miejsce wybrani niezostaną, lecz liczyć można na to, iż wybory ukończą się do d. 12go, do którego Izba ma się odroczyć. Natenczas nadeszłaby koléj na bil indyjski, lecz zanim kanclerz skarbu przedłoży go, rząd wezwie Izbę, aby roztrząsła budżet armii i marynarki, celem zawotowania potrzebnéj liczby ludzi do służby wojskowéj. Przedłożony również zostanie bil w przedmiocie powstania indyjskiego, i zarazem zaproponowany będzie kredyt na potrzeby służby publicznéj.

Izba odracza się do 12go b. m.

Włochy.

Kor. Austr. donosi z Turynu z dnia 3go b. m. *Stafetta* oznajmia, iż wiadomość o wydaniu rządowi francuzkiemu uwięzionego w Genui Anglika Dowell Hodge, jest mylna. Rząd sardyński wysłał do Neapolu dowódzcę marynarki wojskowéj w zatoce Spezia, margr. Provana, tudzież dwóch kapitanów statków kupieckich, aby zdać sprawę z téj okoliczności spornéj między obu rządami, w którém miejscu na morzu parowiec „Cagliari" przytrzymanym został przez statki wojenne neapolitańskie.

Żerant dziennika *Movimento* — jak donosi depesza z Genui z 6go b. m., skazany został przez sąd apelacyjny na 3 miesiące więzienia i 300 lirów kary pieniężnéj, za to, że przedrukował część artykułu, który Mazzini w roku zeszłym w dzienniku *Italia del popolo* o stanie Włoch umieścił. — *Corriere mercantile* i *Cattolico* nadmieniają znowu o napadach rozbójniczych, wszelako zdaje się, że złoczyńcy w skutku przedsiębranych środków bezpieczeństwa, wynieśli się z Genui i rozpierzchnęli się po okolicach. *Gaz. di Genova* mówi o 26 wypadkach napadu dotychczas zameldowanych.

Indye.

Na głównym indyjskim teatrze wojennym, na przestronych równinach między środkowym Gangesem a podnożem Himmalai ma się rozpocząć właśnie stanowcza walka między wojskami angielskiemi a powstaniem oudzkiem. Wódz bowiem angielski sir Colin Campbel, przywróciwszy działaniami swemi w ciągu grudnia i stycznia wykonanemi przerwane przez powstańców związki korpusu swego z głównemi podstawami, z Kalkutą i Delhami, zabespieczywszy swe tyły i boki, ściągnąwszy posiłki z Bengalu, zgromadziwszy Futtighur nad Gangesem swe siły a mianowicie 20,000 blisko korpus w stosowną artyleryę i pociągi zaopatrzony,— zamierzał d. 25 stycznia przejść Ganges i rozpocząć regularną kampanię w celu podbicia napowrót pod panowanie angielskie królestwa oudzkiego i zdobycia Luknowa.

Przez dwa miesiące grudzień i styczeń, przez najlepszą porę roku do prowadzenia wojny w Indyach zmuszony był wódz angielski zajmować się działaniami pobocznemi i przygotowawczemi. Wyprowadziwszy załogę angielską z warowni luknowskiej, lecz cofnąwszy się następnie w pierwszych dniach grudnia z pod Luknowa a nawet z królestwa oudzkiego przed przeważającemi siłami powstańców na prawy brzeg Gangesu, pobił, jak wiemy, na tem prawem wybrzeżu gangesowém w d. 6 grudnia powstańców gwaliorskich, którzy ruszywszy z środkowych Indyj uderzyli na jego tyły i rozbili jego rezerwę pod jenerałem Windhamem. Wówczas wódz angielski ujrzał się w dość krytyczném położeniu: z przodu miał powstanie oudzkie którego wielkie siły poznał właśnie wczasie pierwszej wyprawy pod Luknow; z tyłu i z boków widział albo oddziały powstańców nadeszłe z Indyj środkowych Gwalioru i z Bundelkundu, albo też chwytającą znów za oręż ludność powiatów Doabu *) i prowincyi delhickiéj. Związki jego tak z Kalkutą jak z Delhami były przerwane, dowóz żywności i nadciąganie posiłków utrudnione. Wówczas to uznał wódz angielski, iż potrzeba zmienić dotychczasowy system wojowania: z działań doraźnych któremi chciano naprędce stłumić rozległe powstanie, przejść do regularnych, prowadzonych według wszelkich prawideł strategii; że potrzeba wieść zupełną kampanię przeciw królestwu oudzkiemu, a wprzód jeszcze utwierdzić się w kraju między Gangesem a Dżummą, w kraju mającym służyć za podstawę armii angielskiej podbijającéj Oudę; zapewnić komunikacye tego kraju z główną podstawą z Kalkutą, zabezpieczyć się od napadów z tyłu i z boków przez wrzucenie naprzód w góry południowe powstańców środkowo-indyjskich, przez rozgromienie kupiących się znów sepojów w Doabie i w prowincyi delhickiej, nakoniec przez rozbicie a przynajmniej poskromienie powstańców zgromadzonych w górzystych krainach na obu bokach, w Rohilkundzie leżącym na lewym boku Anglików na północnym zachodzie Oudy, i w Bundelkundzie leżącym na prawym boku korpusu operacyjnego, na południowy wschód od Cawnporu.

W tym celu sir Campbell zostawiwszy jenerała Outrama w warowni Alumbagh i zapewniwszy sobie przez to wnijście do królestwa oudzkiego, rozbiwszy i odparłszy powstańców gwaliorskich atakujących go z tyłu, posłał część swych wojsk na prawo w dół Gangesu ku Allahabad, dla przywrócenia związków z Kalkutą i zabezpieczenia się na prawym boku, a sam z resztą wojsk rozdzieloną na kilka kolumn ruszył na lewo w górę Gangesu aby uspokoić Doab, poskromić nieco powstańców Rohilkundu i przywrócić związki z Delhami. W czasie tego marszu palono pozostałe wioski indyjskie, sądzono i karano mieszkańców po miastach, burzono pałace zbuntowanych książąt indyjskich, aby nie został kamień na kamieniu, jak to mówi Campbell w swym raporcie, między innemi zburzono do szczętu pałac Nana-Sahiba w Biturze; rozbito w d. 2gim stycznia powstańców burzących most na Gangesie w pobliżu Futtighur i chcących przez to utrudnić Anglikom wkroczenie do Oudy w tym punkcie; w d. 3cim stycznia zajęto Futtighur i zabrano część artyleryi, któréj powstańcy uprowadzić nie mogli; przepędzano jednych powstańców za Ganges na północ, drugich za Dżumnę na południe, zabierano lub palono wszelkie statki lub łodzie na tych rzekach i obsadzano ważniejsze punkta na ich wybrzeżach ażeby wzbronić powstańcom przeprawy i uderzenia z boku na Anglików zajętych działaniem przeciw Oudzie; nakoniec posłano brygadę Walkera do Rohilkundu. O niektórych z tych pobocznych i przygotowawczych działaniach przez dwa miesiące się ciągnących, przyniosła nam wiadomości przeszła jeszcze poczta, a krótki rys tych czynności zamieściliśmy w *Czasie* 16go i 17go lutego. Teraźniejsza poczta z Bombaju z 9go lutego przywiozła obszerny raport sir Colina Campbella o części tych działań, który zamieścimy jeżeli nam miejsce dozwoli. Wódz angielski chciał podobno przed rozpoczęciem kampanii przeciwko Oudzie uśmierzyć powstańców w Rohilkundzie, w kraju na zachód Oudy leżącym; lecz wzmagające się ciągle z każdym dniem siły powstańców oudzkich i zbliżanie się pory gorącéj nieprzyjaznéj dla Eurpejczyków do działań wojennych, nagliły go do kończenia coprędzéj przygotowawczych czynności. Posłał więc tylko do Rohilkundu, do miasta Bareilly brygadę Walkera dla trzymania tam na wodzy powstańców podczas wojny w królestwie oudzkiém.

Przedstawiwszy krótko czytelnikom cel i ciąg działań w grudniu i styczniu toczących się na wybrzeżach Gangesu, nakreślimy teraz w głównych zarysach obraz położenia rzeczy na tym nadgangesowym teatrze wojennym, w chwili odejścia poczty z Indyj (dotąd jedynie z depesz telegraficznych znamy treść wiadomości przez tę pocztę przywiezionych), to jest w końcu stycznia.

Główny angielski korpus operacyjny mający działać przeciwko królestwu oudzkiemu zgromadzony jest na prawym brzegu Gangesu w okolicy Futtighur, miasta leżącego o 20 mil jeogr. na wschód od Agry i również oddalonego na zachód od Luknowa. Przeto teraz zamierzają Anglicy uderzyć głównemi siłami na Oudę od zachodu, gdy w dwóch poprzednich wyprawach uderzyli tylko od południa, od Cawnporu. Korpus ten angielski liczy 15 do 20stu tysięcy żołnierzy i prowadzi z sobą około 100 dział częścią polowych, częścią w parku oblężniczym. Pociągi, bez których regularna kampania odbyć się nie może, uorganizowane są należycie, a składy żywności i potrzeb wojennych założono w Futtighur i w innych miastach na podstawie operacyjnéj nad Gangesem w Doabie położonych. Na Gangesie rzucono a raczéj naprawiono most pod Futtighur, po którym mają wkroczyć wojska angielskie do Oudy, a szaniec przedmostowy na lewym już brzegu Gangesu w królestwie oudzkiém położony, zajmuje silny oddział Anglików. Nawet brygadę Walkera posłano już dawniéj na lewy brzeg Gangesu, nie do królestwa jednak oudzkiego ale na zachód do Rohilkundu, aby powstrzymała powstańców w tym kraju i zasłaniała z boku linię operacyjną angielską. Równocześnie gdy główny korpus angielski uderzy na królestwo oudzkie od zachodu, dwa inne mniejsze oddziały zaattakują powstańców oudzkich z dwóch stron przeciwnych: jenerał Outram stojący w Alumbagh, od południa; od wschodu zaś sprzymierzyniec angielski Dzung Bahadur, który już z wojskiem nepalskiem zajął miasto Gorakpur leżące na wschodniéj granicy oudzkiéj. Oddział sir Outrama w Alumbagh wzmocniony został, i szczęśliwie dotąd odpiera napady powstańców na tę warownię, a między innemi odparł zwycięsko atak w dniu 22 stycznia wykonany. Dzung Bahadur stojący w Gorakpore rozporządza według jednych trzema a według drugich dziewięcioma tysiącami dzielnych Górków; lecz za swą pomoc żąda aby kompania indyjska odstąpiła mu część królestwa oudzkiego po jego podbiciu.

Położenie drugiéj strony walczącéj, powstańców oudzkich, mniéj jest znane. Wiemy jednak, iż główny ich korpus 60 do 100 tysięcy liczyć mający, stoi pod Luknowem, że siły ich wzmacniane są prawie codziennie przez oddziały powstańców nadchodzące z Rohilkundu a nawet z Indyj środkowych; że tłumy powstańców i bataliony sepojów wyparte z Futtighur, Allighur, Etawach, Gorakpor i Bandy pociągły do Oudy. Ludność wiosek i miasteczek oudzkich, leżących wśród bagien i otoczonych glinianemi murami, chwyciła za oręż by bronić swych siedzib, które umocnić i w małe warownie zmienić usiłowała. W Luknowie powstańcy naprawiają mury, barykadują ulice, urządzają strzelnice w domach. Fanatyzm religijny i nienawiść do Anglików wzrastają a wśród walki rodzi się coraz większe przywiązanie do niepodległości. W liście pewnego oficera ogłoszonym w dziennikach angielskich, czytamy: że gdy przed ścięciem kilku powstańców oudzkich wziętych do niewoli, zapytał się każdego z nich, dla czego walczą i jaki koniec ich opór mieć będzie; odpowiedział każdy jednakowo: „Wiara nasza każe nam bić Anglików, końcem walk będzie wytępienie tak Anglików jak sepojów, śmierć wasza i nasza, a potem co będzie — zdajemy na Boga." Wszystko zwiastuje iż walka będzie rozpaczną i krwawą. Czy powiedzie się ta wyprawa do któréj wykonania mają jeszcze Anglicy tylko dwa miesiące czasu? trudno przewidzieć. Czy w razie niepomyślności w téj wyprawie, Anglicy przedsięwezmą późniéj drugą, czy też rozpatrzywszy niby pretensye króla oudzkiego więzionego w Kaukazie, przyzwołą aby rządził w Luknowie jako hołdownik kompanii? i na to pytanie trudno odpowiedzieć.

Cokolwiekbądź, Anglicy stłumią obecne powstanie i opanują napowrót — gruzy i popioły kwitnących niegdyś krain. Lecz przez to powstanie, przez tę walkę prowadzoną wspólnemi siłami różnych kast i różnych państw indyjskich wzmoże się uczucie narodowości, które osłabło bardzo w plemieniu indyjskiem, rozerwanem na sta państw walczących z sobą przez kilka wieków, a które to rosnące uczucie narodowości obali kiedyś władzę Anglików w Hindostanie. Cieszymy się iż to mniemanie nasze któreśmy nieraz w uwagach nad powstaniem indyjskiem jeszcze przy jego początku wypowiedzieli (patrz *Czas* z 4go lipca, z 11go i 16go września), potwierdza Warren w dziełku świeżo przez nas czytanem: „L'Inde anglaise avant et apres l'insurection de 1857" pisząc: „Rewolucya obecna pozostawi po sobie ruiny i gruzy, dzieło nie tyle ręki indyjskiéj, ile raczéj nienasyconéj zemsty angielskiéj, która to zemsta wzbudzi zarazem w Indyanach zaród uczucia publicznego, uczucia wspólnéj narodowości teraz nie istniejącéj może, lecz która narodzi się w chwili gdy w Indyach nie będzie już różnych państw, lecz wszystkie zgięte zostaną pod jedno jarzmo angielskie." Dodaje wprawdzie Warren: „iż zaczem ta narodowość wzrośnie do potęgi zdolnéj przewrócić Anglików, upłynę lata a może nawet nie jedno pokolenie ludzkie przeminie." Takto ręka Opatrzności bożéj złe czyny ku upadkowi złego kieruje.

*) Doab czyli międzyrzecze jest to kraj między Gangesem a Dżummą się rozciągający.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 marca. Wczoraj X. Zygmunt Golian przywdział sukienkę zakonną reguły ś. Dominika i przyjął imię zakonne Jacka. Razem z nim wstąpiło do tego zakonu trzech młodych ludzi poświęcających się służbie bożéj.

— O szklanéj górze w bajkach była dotąd tylko mowa; teraz znaleziono na prawdę górę szklaną w ziemi Napa w Kalifornii, w okolicy najbardziéj obfitującéj w kopaliny różnego rodzaju. Góra ta leży o 18 mil ang. od miasta Napa, odosobniona zupełnie wysoka około 600 stóp, a u spodu ma obwodu $1\frac{1}{2}$ mili ang Szczyt jéj jakby oblany masą szklaną przezroczystą brunatnéj barwy, a cała góra jakby ze szkła stopionego, do którego w chwili kiedy szkło było płynne, przymieszało się dużo ziemi i kamienia. Odłamy z góry topią się łatwo i po wyczyszczeniu dają szkło czyste. Próby téj masy posłano do Anglii i do Stanów Zjednoczonych.

— Przed kilku dniami jedna z ubocznych uliczek w Wiedniu od rana do wieczora pełna była powozów, które zaledwie przez tłumy ciekawych wolnym krokiem przeciskać się mogły. Na ulicy téj przed niepozornym sklepikiem przekupki, tłoczyła się po mąkę, kaszę, jaja i inne wiktuały, publiczność całe innego rodzaju, niż ta, która zwykle potrzeby swojéj kuchni u przekupniów nabywa. Był to sam wybór młodzieży z arystokracyi wiedeńskiéj. Każdy z tych panów preciskał się do sklepiku, żeby kupić trochę mąki lub kaszy, albo jajo, i jakby w latach ciężkiego głodu, płacił grubym lubo wiotkim pieniądzem za każdą odrobinę. Za garść mąki lub jajo dawano po 10 złr. i więcéj, a każdy unosił z sobą ten drobny a tak kosztowny nabytek, pokazując go zdala tym, co od parę godzin czekając, nie zdołali jeszcze dotrzeć do sklepiku. Dzienniki wiedeńskie z zachwyceniem piszą o tem zjawisku, ale zagraniczne nie szczędzą uszczypliwych spostrzeżeń nad tłoczącą się do kramiku rzeszą. Uboga przekupka znalazła przystęp do uwielbianéj w Wiedniu nadwornéj aktorki panny Gossmann, a ta przyrzekła jéj, że sprowadzi do jéj sklepiku nadzwyczajny odbyt. Panna Gossmann użyła tego samego sposobu, co kwiaciarki na wystawie kwiatowéj w saskim ogrodzie w Warszawie. Przybyła do kramiku i założywszy zapaskę, jęła się sprzedaży. Wstydziłby się panicz wiedeński, gdyby tego dnia nie trzymał w powozie zawiniątka z mąką lub kaszą i gdyby nie wyglądał omączony jak młynarz, bo to było dowodem, że złożył swoją wizytę pannie Gossmann w jéj sklepiku.

— W Boryni w obwodzie Samborskim ustanowioną będzie od d. 1go kwietnia ekspedycya pocztowa, która przyjmować będzie przesyłki listowe, pieniężne i paczki aż do 30 funtów wagi i utrzymywać będzie z ekspedycyą pocztową w Turce związki trzy razy na tydzień.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Tryest 6 marca. Według wiadomości z Kataro dzisiaj wieczorem otrzymanych, zaszła w dniu 2 marca nad jeziorem Skutari potyczka między Czarnogórcami a Turkami; pierwsi wyszli z wsi Wicbazar drudzy z warowni Lesudria. W skutku téj potyczki pomyślnéj dla Czarnogórców, ci ostatni zabrali barkę z 30ma Turkami i jedno działo; 5 z tych Turków skoczyło w jezioro, 25ciu zostało ściętych; barkę i działo zaprowadzili Czarnogórcy do Rieka.

Wyżéj pod oddziałem „Anglia" zamieszczamy mowę lorda Derby w Izbie wyższéj, w któréj to mowie ten pierwszy minister wskazuje zasady jakich trzymać się zamierza nowy gabinet w polityce zewnętrznéj i wewnętrznéj, słowem wypowiada program nowego gabinetu.

Sąd kasacyjny nie orzekł jeszcze, czy rekurs założony przez Orsiniego, Pierego i Rudia będzie przyjęty czy odrzucony, nadto obrońca Rudia zamierza w jego imieniu udać się drogą łaski do Cesarza. Mniemają, że chociaż obrońcy w podaniu o rekurs wskazali ośm punktów rekurs usprawiedliwiających, takowy odrzucony będzie, że Orsini i Pieri straceni zostaną, a Rudio ułaskawiony przez Cesarza i skazany na dożywotnie więzienie.

Ciało prawodawcze we Francyi zawotowało w d. 5 b. m. między innemi prawami kredyt 1,200,000 fr. na tajne wydatki w celach bezpieczeństwa publicznego. Żaden z członków tego zgromadzenia nie podniósł głosu przeciw projektowi, który przyjęty został mniej 3ma głosami.

Jenerał Bedeau ogłosił po pismach publicznych, że nie będzie korzystał z upoważnienia do powrotu do Francyi, gdy dekret wydalający go z kraju nie został innym dekretem unieważniony, lecz tylko notą umieszczoną w *Monitorze* na rzecz jego i jenerała Changarniera.

Król holenderski zawezwał p. Rochussen niegdyś gubernatora w Indyach wschodnich holenderskich, do złożenia nowego gabinetu. Uzupełnić w dawnym gabinecie miejsca członków ustępujących, było niepodobieństwem.

Wyżéj pod oddziałem „Indye" przedstawiamy obraz stanu rzeczy w końcu stycznia na głównym nadgangesowym teatrze wojennym w Hindostanie, skreślony według wiadomości przywiezionych przez ostatnią pocztę wschodnio-indyjską. Na drugiéj scenie walki, w Indyach środkowych, zaszedł równocześnie jeden tylko ważniejszy wypadek: Anglicy oswobodzili oblężoną od powstańców przez kilka miesięcy twierdzę Sagur, lecz bynajmniéj nie zapuszczają się w głąb tego kraju, odkładając tu walkę na późniéj, po ukończeniu boju w Królestwie oudzkiem. Nadto o równoczesnych zdarzeniach w innych stronach Hindostanu, ostatnia poczta przyniosła dwie krótkie lecz ważne wiadomości o powstaniu Maratów w bombajskiem, i o starciu się na drugim końcu Indyj w pobliżu Kalkuty wojsk angielskich z powstałą ludnością góralską.

Sprostowanie. W liście poznańskim w przeszłym numerze *Czasu* zamiast: Hr. Taczanowski jest ***jednym*** z Polaków; powinno być: ***jedynym***.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 8 marca.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	441	437
Ruble obrączkowe agio	7 1/4	6 1/6
Talary pruskie za 150 złr.	97 1/4	96 1/2
Cwancygiery . . . złr.	105 5/6	104 3/4
Półimperyały rosyjskie . . . złr.	8 23	8 14
Napoleondory 20 fr. . . . „	8 16	8 6
Dukaty holend. ważne . . . „	4 47	4 41
„ austryackie . . . „	4 50	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . . . „	79 1/6	78 2/3
Obligacye indemn. z kupon. . . . „	80 1/2	79 3/4
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . „	84 1/2	83 2/3
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99 1/6	98 1/2

Wiedeń 8 marca (telegraf.)

Augsburg	105 3/4
Hamburg	77 3/4
Londyn	10 15
Paryż	123 1/4
Agio od złota	7 3/8
5% Metaliki	81 13/16
4 1/2% „	72
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	—
„ „ 1839	130
„ „ 1854	107 3/4
Pożyczka narodowa 5%	84 13/16
Obligacye indemniz. galic.	79 3/8
Akcye Bankowe	982
„ kredytu ruchomego	262 1/2
„ kolei francusko-austryackich	—
„ kolei północnéj	1905

Lwów 5 marca.

Dukat holenderski	4 46	4 43
„ austryacki	5 48	4 45
Półimperyał rosyjski	8 18	8 14
Rubel rosyjski	1 36½	1 35½
Talar pruski	1 33½	1 32½
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 45	79 18
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	79 7	78 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 40	84 —

Warszawa 5 marca.

Półimperyały . . . rubli	—	5 43
Obligi skarbowe . . . „	90 78	90 28
kupon	—	1 72 2/9
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 88	14 83
kupon	—	— 12 1/3

Wrocław 6 marca.

Banknoty austryackie	97 1/2	—
Polskie bilety bankowe	—	89
„ listy zastawne	89 1/4	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98 1/4
„ „ „ 3 1/2%	—	85 3/4
Oblig. kolei krak.-szląsk.	80 3/4	—

Przyjechali od 6 do 8 marca.

HOTEL POLLERA. Bocheński Franciszek wł. dóbr, Hörner Fryderyk kupiec, Wężyk Józef obyw. z Warszawy. Leszczyński Julian ksiądz z Lutczy. Zubrzycki Julian wł. dóbr z Rabki. Michałowski Władysław z Witkowic. Walewski Konstanty wł. dóbr z Polski. Białobrzeski Stanisław wł. dóbr z Kawęciny. Estreicher Aleksander wł. dóbr z Trzebini. Passakas Teodor wł. dóbr, Michael Jerzy kupiec, Seidel Robert kupiec ze Lwowa. Stummer August kupiec, Singer Ignacy kupiec z Bochni. Neuwald Adelaida ze Strassburga. H. Huniady kapitan z Wiednia.

Wyjechali: Etmayer Józef do Jaworznia. Stonawska Łucya do Byczyny. Bosanyj Józef do Lwowa. Baron Lipowski Adolf wł. dóbr do Wieliczki. Mühsam Abraham kupiec z Berlina. Benoe Atanazy wł. dóbr do Niegowic. Thomas Ferdynand kupiec do Prus. Stummer August kupiec do Berna. Passakas Teodor wł. dóbr do Galicyi. Singer Ignacy kupiec do Bochni. Walewski Konstanty wł. dóbr do Polski. Białobrzeski Stanisław wł. dóbr do Kawęciny.

HOTEL ROSYJSKI. Jan Ciechanowski wł. dóbr z Gródzca. Józef Schlesinger sekretarz z Wiednia. August Hueth nadleśniczy. Robert Burgel nadleśniczy z Dębicy.

Wyjechali: Lucyna Sadowska wł. dóbr, Ludwik Sadowski wł. dóbr, Ignacy Chełmiński wł. dóbr z żoną, Aniela Chapeau, Marcelina Matwiew guwernantki do Rosyi. Aloizy Prohl urzędnik do Maczek.

HOTEL SASKI. Aleksander Rzewuski obyw. z żoną. Józefata Łącka obyw., Ewa Karłowiczowa z Polski. Ignacy hr. Dembicki wł. dóbr, Żelisław hr. Bobrowski wł. dóbr z Galicyi. Tomasz Bryan z Paryża. Szymon Korn kupiec z Wadowic.

Wyjechali: Żelisław hr. Bobrowski wł. dóbr, Wilhelm Homolacz wł. dóbr, Ignacy hr. Dembicki właś. dóbr, Wanda hr. Bobrowska właś. dóbr do Galicyi. Józef Michalski kupiec do Węgier. Helena Zielonkowa wł. dóbr na prywatne mieszkanie, Justyna Bayer wł. dóbr, Karol Godeffroy wł. dóbr, Ignacy Macherzyński, Adam Macherzyński obyw., Ksawery Poniński wł. dóbr do Polski.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą z Krakowa:

do Dębicy: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do Wieliczki: g. 6 m. 30 rano — g. 9 m. 30 wieczorem.
do Wiednia: g. 6 m. 10 rano — g. 3 m. 25 po południu.
do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z Dębicy: g. 5 m. 20 rano — g. 2 m. 35 po południu.
z Wieliczki: g. 10 m. 46 rano — g. 7. m. — wieczorem.
z Wiednia: g. 11 m. 25 połud. — g. 8 m. 15 wieczorem.
z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m. 55 po południu.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud. — g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 5 marca. Na naszym dzisiejszym targu płacono za mec pszenicy (84¾ fun.) 2 złr. 25 kr.; — żyta (76¾ funt.) 1 złr. 28 kr.; jęczmienia (67¾ funt.) 1złr. 16 kr.; — owsa (48¾ fun.) 1 złr. — kr.; hreczki 1 złr. 42 kr.; grochu 1 złr. 33 kr.; ziemniaków 44kr.; — cetnar siana — złr. 58 k., słomy pasznistéj — kr., okołotów 43 kr.; — sąg drzewa bukowego 9 złr. 38 kr.; dębowego — złr. — kr.; sosnowego 7 złr. 15 kr. — mas krup pszennych 11k., jęczmiennych 5k., jaglanych 7k., hreczanych 5k.; mąki pszennéj — kr., żytnéj — k.; wódki przedniéj 28 — kr., 20-stopniowéj bez podatku 11 k.; funt masła 28kr.; smalcu wieprzowego 25k.; łoju 7k; mięsa wołowego 6 k. mon. kon. (G. L.)

Inseraty.

W Drukarni „Czasu“.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
6	2	319''' 99	+ 1·2	62	wschodni słaby	pochmurno		— 6°6	+ 2° 0
	10	318 66	— 2 0	89	wsch płd. wsch. „				
7	6	318 36	— 2 1	100	wschodni „	„	śnieg		
	2	318 86	+ 1 0	77	północny „	„		— 2°4	— 2° 0
	10	319 85	— 2 0	100	zach. płd. zach. „	pogoda			
8	6	321 24	— 4 6	100	zachodni „	pogoda z chmurami	mgła przy poziomie		

C. k. TEATR POLSKI.

We wtorek dnia 9go marca 1858 r.

Na benefis Józefy Radzyńskiéj

Szlachcic Staropolski i Aktorka

komedya w 4ch aktach z prologiem przez Albiniego.

Wkrótce na tutejszej scenie przedstawianym będzie po raz pierwszy dramat w 5ciu aktach z niemieckiego przez p. Birch Pfeiffer, który przełożył p. Delhau p. n. Świerszcz, oraz wznowioną będzie tragedya oryginalnie wierszem przez Humnickiego napisana pod napisem: Żółkiewski pod Cecorą.

Antoni Czapliński, rządzca drukarni.